

*Marta Meducka*

## **DRUKARSTWO ŻYDOWSKIE W WOJ. KIELECKIM (1918–1939)**

### WARUNKI ROZWOJU DRUKARSTWA W KRÓLESTWIE POLSKIM NA PRZEŁOMIE XIX/XX WIEKU

Drukarnstwo, podobnie jak księgarstwo, sytuuje się na pograniczu kultury i ekonomiki. Jest to zarówno forma i wyraz aktywności kulturalnej społeczeństwa jak i świadectwo stopnia jego rozwoju technicznego i zachodzących w nim przemian cywilizacyjnych.

Do początku XIX wieku produkcja drukarska na terenach Rzeczypospolitej miała charakter rzemieślniczy. Dopiero rewolucja techniczna w II połowie XIX wieku przekształciła rzemiosło w przemysł. Przewrót techniczny w typografii rozpoczął się wraz z zastosowaniem w latach dwudziestych XIX w. maszyny cylindrycznej (tzw. pospiesznej), wynalezionej w 1811 r. przez Fryderyka Königa. W połowie lat czterdziestych XIX w. wprowadzono do europejskich zakładów rzemieślniczych nowe ulepszenia: prasę pospieszną, tzw. augsburską i maszynę rotacyjną. Ale prawdziwą rewolucję w drukarstwie przyniosło dopiero zastosowanie silników do poruszania maszyn, co upowszechniło się szerzej u schyłku XIX w.<sup>1</sup>

Te wynalazki doprowadziły do błyskawicznego przeobrażenia rzemiosła w przemysł, ale na ziemi Królestwa Polskiego docierały ze znacznym opóźnieniem. Tylko niektóre typografie warszawskie posiadały w drugiej połowie XIX w. w miarę nowoczesny park maszynowy, bo maszyny drukarskie, sprowadzane z Niemiec i Austrii były kosztowne i dla niezamożnych nieosiągalne. Toteż drukarnia „Kuriera Warszawskiego”, która jako pierwsza została wyposażona w maszyny rotacyjne, za nią zaś drukarnie „Kuriera Porannego”, „Gazety Polskiej” i „Wędrowca”, nie decydowały w postępie w polskim drukarstwie. W kraju nie produkowano w drugiej połowie XIX w. żadnego sprzętu drukarskiego poza czcionkami, prostymi przyrządami drukarskimi i materiałem justunkowym<sup>2</sup>. Tak więc wymienione wyżej typografie warszawskie stanowiły wyjątek na tle ówczesnego Królestwa. Zresztą i sami drukarze niechętnie

<sup>1</sup> J. Sowiński, *Polskie drukarstwo*. Wrocław 1988. s. 118.

<sup>2</sup> B. Golka, M. Kafel, Z. Kłos, *Z dziejów drukarstwa polskiego*. Warszawa 1957. s. 207.

patrzyli na mechanizację procesu druku, widząc w niej niebezpieczeństwo utraty pracy.

Na prowincji trwał tymczasem w drugiej połowie XIX w. nieustanny proces rozwoju drukarstwa, ale miał on charakter ilościowy. Na obszarze późniejszego woj. kieleckiego ruch ten był pewnie bardziej dynamiczny, niż gdzie indziej. Głównym jego czynnikiem sprawczym stał się przemysł. Od połowy XIX w., a nawet i wcześniej, od lat dwudziestych, rozwój przemysłu wydobywczego inspirował np. szybką urbanizację Zagłębia. W ciągu dwudziestu — trzydziestu lat Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza stały się dużymi ośrodkami przemysłowymi, włączonymi (jak Sosnowiec) w sieć komunikacji kolejowej. W Sosnowcu, będącym stacją graniczną, znalazła też siedzibę komora celna. Koncentracja przemysłu pociągała za sobą koncentrację ludności, powstawanie skupisk inteligencji technicznej. Za rozwojem przemysłu szedł — wymuszony przezeń — rozwój oświaty. Członkowie Korpusu Górniczego musieli umieć czytać, pisać i rachować, więc w Dąbrowie Górniczej już około 1820 r. powstała przy kopalni Reden pierwsza szkoła dla dzieci górniczych, przekształcona potem w szkołę zawodową<sup>3</sup>. W latach pięćdziesiątych inżynierowie Zarządu Górniczego otwarli w tejże Dąbrowie, będącej wówczas ośrodkiem administracji gospodarczej Zagłębia, kursy dla praktykantów górniczych. W 1876 roku były tam już 4 szkoły powszechne; przemysł potrzebował robotnika z co najmniej elementarnym wykształceniem. Od 1889 r. w Dąbrowie kształciła „SztYGarka” — szkoła górnicza z wydziałami: górniczym i hutniczym, a w 1892 r. robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw położonych na terenie gminy opodatkowali się na utrzymanie szkół w wysokości 1% swych zarobków. Nieco później, bo około 1876 powstała pierwsza szkoła średnia w Sosnowcu; w 1894 r. założono tam pierwszą szkołę średnią typu realnego. Przed wybuchem I wojny światowej to miasto, liczące wówczas około 120 tys. mieszkańców, posiadało 30 szkół początkowych i 4 średnie<sup>4</sup>.

Znacznie mniej aktywny był w drugiej połowie XIX w. dawny Staropolski Okręg Przemysłowy. Zwłaszcza Kielce przeżywały okres stagnacji. Likwidacja Szkoły Akademicko-Górniczej i przeniesienie Dyrekcji Górniczej do Warszawy (1826 r.) oraz reorganizacja zarządu górnictwa wyeliminowały je z grupy miast, przed którymi otwierała się perspektywa rozwoju. Ale i w tym regionie powstały w końcu XIX w. warunki, sprzyjające aktywizacji drukarstwa. Ożywił się przemysł, co zwiększyło potrzebę upowszechniania informacji gospodarczej. Drukarnie powstawały też jako przedsiębiorstwa towarzyszące podstawowej wytwórczości (produkcja etykiet i opakowań). Powoli rozwijała

<sup>3</sup> Por. *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*, praca zbiorowa pod red. W. Długoborskiego, Katowice 1976, s. 333..

<sup>4</sup> *Kalendarz Zagłębia Dąbrowskiego na rok przestępny 1912*, b.m.w., s. 164–165.

się komunikacja, nieodzowna w upowszechnianiu prasy. W ślad za rozwojem przemysłu napływała inteligencja techniczna, powstawało szkolnictwo zawodowe, tworzyły się różne formy samokształcenia. Stanowiło to bodziec dla produkcji podręczników i zwiększało obrót książki. Dostrzegano, że napływający do przemysłu robotnicy żywili większe, niż chłopci zainteresowanie książką i samokształceniem. Z kolei środowiska związane z Kościołem, widząc zagrożenie laicyzacją świeżo wykorzenionych ze wsi robotników, zaczynały traktować książkę jako jedno z narzędzi przeciwdziałania temu procesowi.

Tam, gdzie przemysł słabo się rozwijał, ale działała sieć administracyjna, powstawał z kolei rynek zbytu dla druków akcydensowych. Również przemiany gospodarcze wsi, nasilające się po 1864 r., stały się czynnikiem, wpływającym na ożywienie lokalnych zakładów drukarskich. Podstawę ich istnienia stanowiła produkcja druków buchalteryjnych, rejestrów, raportów, formularzy, ksiąg przychodu i rozchodu, nieodzownych w unowocześniających się majątkach ziemiańskich.

Wszystkie te bodźce powodowały, że zawód drukarza stał się u schyłku XIX w. zajęciem jeśli nie atrakcyjnym, to przynajmniej zapewniającym stabilizację. Przed produkcją drukarską otwierały się perspektywy.

#### LUdzie DRUKU I KSIĄŻKI. TECHNICZNA BAZA DRUKARNI. DRUKARNIE ŻYDOWSKIE

Miarą postępującej stabilizacji zajęć „okołodrukarskich” było, częste pod koniec XIX i na początku XX w., rodzinne wykonywanie zawodu, a także podejmowanie go przez ludzi pośrednio związanych z drukiem i książką. Stemplarze, introligatorzy, wydawcy gazet, a także właściciele księgarń, składów materiałów piśmiennych, sklepów sprzedających galanterię papierniczą, próbowali szczęścia w rzemiośle drukarskim. Nierzadko łączyli działalność drukarską z handlową prowadząc księgarnie czy sklepy z materiałami piśmiennymi, w których przy okazji realizowano drobne zamówienia drukarskie: bilety wizytowe, zaproszenia, zawiadomienia itp. Także osiadająca po 1864 r. w miastach zubożała szlachta podejmowała się zajęć drukarskich chętniej, niż innych. Wreszcie i ze stanu mieszczańskiego napływali ludzie, próbujący szczęścia w drukarstwie<sup>5</sup>.

Wejście do zawodu nie było trudne. Kształcono w nim systemem cechowym, większość właścicieli zakładów drukarskich nie posiadała kwalifikacji poligraficznych. Otwierający małe drukarnie na prowincji nie musieli też

---

<sup>5</sup> M. L. Lech., *Drukarze i drukarnie w Królestwie Polskiem 1869–1905. Materiały ze źródeł archiwalnych*, Warszawa 1979, s. 25–38, 204–223.

angażować znacznych środków finansowych; było to raczej przedsięwzięcie dla niezamożnych.

U schyłku XIX w. o obliczu drukarstwa Kongresówki decydowały więc małe, liche drukarenki, obsługiwane przez pozbawiony nierzadko podstaw wykształcenia personel<sup>6</sup>. Wiele z nich powstawało przy sklepach papierniczych czy księgarenkach w małych miasteczkach. Ich wyposażenie stanowiły maszyny dociskowe, zwane „pedałówkami”, co pozwalało drukować do rozmiaru arkusza A 3. Oznaczało to, że realizowano w nich zamówienia akcydensowe dla potrzeb lokalnych odbiorców. Dopiero rozwój prowincjonalnego czasopiśmiennictwa zróżnicował nieco bazę techniczną drukarni pozawarszawskich. W większych miastach Kongresówki: Lublinie, Częstochowie, Kielcach, zaczęły powstawać drukarnie prasowe, którym w miarę bezpieczny byt zapewniał druk dzienników<sup>7</sup>. Były to jednak przypadki nieliczne — kosztowny sprzęt, niezbędny w drukarniach gazetowych, sprowadzano z Niemiec. Ograniczano go do maszyn najbardziej koniecznych: arkuszowych bądź rotacyjnych, rezygnując z ilustrowania pism, pociągało to bowiem dodatkowe koszty. W ośrodkach przemysłowych podstawę bytu części drukarni stanowiła produkcja nalepek czy elementów zdobniczych (np. szkła).

Małym zakładom sprzyjała praktyka władz zaborczych. Administracja, której powstające zakłady drukarskie także były przydatne, łatwo im udzielała koncesji. Cenzura nie zwracała uwagi na małe zakłady akcydensowe, obserwując uważnie nieliczne drukarnie dziełowe i prasowe.

Liczba powstających firm drukarskich była płynna. Wprawdzie wiele z nich, wskutek braku środków, małej operatywności, braku zamówień czy konkurencji, upadało po kilku tygodniach czy miesiącach, ale na ich miejsce powstawały coraz to nowe. W mało aktywnych gospodarczo guberniach: kieleckiej i radomskiej notuje się, mimo ciągłego ruchu ilościowego, stały przyrost zakładów drukarskich. W latach 1870–1905 przedstawiał się on jak poniżej:

Tab. 1. Drukarnie w guberniach kieleckiej i radomskiej (1870–1905)

Rok	Gub. kielecka	Gub. radomska
1870	1	2
1880	2	4
1890	5	9
1900	13	7
1905	br.d.	12

Za: M. Lech, *Ludzie druku i książki w Królestwie Polskim 1867–1905*, Warszawa 1983, s. 246–247.

<sup>6</sup> Por. M. Lech, *Ludzie druku i książki w Królestwie Polskim 1867–1907. Kształtowanie się struktur społecznych*, Warszawa 1983, s. 107–130; J. Sowiński, *Polskie...*, op. cit., s. 116

<sup>7</sup> J. Sowiński, *Polskie...*, op. cit.

Okoliczności, sprzyjające rozwojowi przedsiębiorstw drukarskich, dostrzegali również Żydzi, uznawani potocznie za „naród książki”. M. Lech, który badał społeczności drukarskie Królestwa Polskiego w latach 1864–1905 szacował, że stanowili oni w owym czasie około 33% ogółu drukarzy<sup>8</sup>. Znaczna część zakładanych przez nich firm istniała bardzo krótko, gdyż opierała się na nader kruchych podstawach finansowych, co zresztą było też udziałem polskich przedsiębiorców. Tylko w większych miastach np. w Częstochowie, w drukarstwie zdarzały się trwałe kariery ekonomiczne. Tam właśnie działali Wilhelm Kohn i Adolf Oderfeld, którzy w 1881 roku utworzyli spółkę typograficzną z jedną ręczną prasą drukarską i maszynami do litografii. Już około 1890 roku poddali swój zakład modernizacji, aby wkrótce stać się potentatami na częstochowskim rynku<sup>9</sup>. Na ogół jednak żydowskie typografie były wyposażone ubogo, podobnie jak polskie. Wynikało to z braku środków inwestycyjnych, co z kolei ograniczało znacznie możliwości realizacji zleceń. Ale i potrzeby odbiorców nie były wygórowane — zawężyły się najczęściej do kilku prostych usług drukarskich.

#### WARUNKI ROZWOJU DRUKARSTWA W WOJ. KIELECKIM PO 1918 ROKU

Odzyskanie niepodległości zaktywizowało działalność wydawniczą w całej Polsce, nie tylko w metropoliach, ale i na prowincji. Częściej niż przed 1914 r., zakładano nowe typografie. Potrzebowało ich i polskie szkolnictwo, organizowane wszakże od podstaw, i administracja państwowa, i samorządy, i prasa lokalna, która zaczęła się żywo rozwijać. Siłą napędową było również intensywne życie polityczne, mnogość partii politycznych, dyskusje programowe, walka polityczna, nasilająca się zwłaszcza w okresach kampanii wyborczych.

Bodźcem pobudzającym ruch wydawniczy stała się także rosnąca aktywność polityczna, społeczna i kulturalna mniejszości narodowych.

W stosunku do okresu przed 1914 rokiem obserwuje się także inną istotną zmianę powoli postępującą stabilizację. Przedsiębiorstwa drukarskie w dużych miastach zaczynają się specjalizować w wybranych rodzajach usług, coraz więcej jest wśród nich firm pozostających na rynku przez kilka lat. W małych ośrodkach jednak w dalszym ciągu rządzą dziewiętnastowieczne prawa: na wpeł chałupniczy charakter przedsiębiorstw, które równie szybko powstają, jak i bankrutują. Nawet jednak i przy wciąż dużej efemeryczności, w latach 1918–1930 następuje dostrzegalny wzrost liczby prowincjonalnych drukarni. W 1930 roku wszystkie powiatowe miasta województwa kieleckiego, a i wiele małych

<sup>8</sup> M. J. Lech, *Ludzie druku...*, op. cit., s. 50.

<sup>9</sup> M. J. Lech, *Drukarze...*, op. cit., s. 156.

miasteczek nie będących ośrodkami administracji, posiadają po jednym co najmniej zakładzie drukarskim. W niektórych małych miasteczkach, przy braku wyraźnych bodźców: przemysłu, silnie rozwiniętego handlu, liczba drukarni dochodzi do 7, w aktywnych gospodarczo przekracza 20<sup>10</sup>.

Ilościowy rozwój drukarstwa nie szedł w parze z rozwojem jego bazy technicznej. Drukarnie powstające w woj. kieleckim po 1918 roku nie różniły się zbytnio wyposażeniem od zakładów, otwieranych na przełomie stuleci. Tylko nieliczne zdążyły się unowocześnić jeszcze u schyłku XIX i na początku XX wieku. One też były w stanie przyjmować i realizować większe, trudne technicznie zamówienia. Zdecydowanie przeważały jednak małe, akcydensowe drukarnie, których podstawowym wyposażeniem pozostawały, wedle opinii badaczy, „garść czcionek i stary pedał przekazywane z pietyzmem następnym pokoleniom”<sup>11</sup>.

Pobieżna obserwacja nie dawała wiedzy o realiach materialnych, mogła natomiast, zwłaszcza w warunkach wzmożonego po 1918 roku zapotrzebowania na produkcję drukarską sugerować, że jest to zajęcie atrakcyjne. Kiedy zaś w 1927 roku zniesiono (tzw. ustawa przemysłowa) egzaminy rzemieślnicze, ograniczające do tej pory wejście do zawodu ludziom bez kwalifikacji, ruch się ożywił<sup>12</sup>. Każdy mógł założyć i prowadzić drukarnię.

#### DRUKARNIE ŻYDOWSKIE W WOJ. KIELECKIM PO 1918 ROKU — SIEĆ

Rozszerzenie rynku zbytu na produkcję drukarską mobilizowało ludność żydowską do angażowania kapitału i energii w przedsiębiorstwa drukarskie. W powstałym po pierwszej wojnie światowej w województwie kieleckim tę aktywizację wyraźnie się dostrzega. W latach 1918–1930 zarejestrowano tu ponad 150 drukarni; około 80 z nich, to jest blisko 60%, należało do przedsiębiorców żydowskich<sup>13</sup>. Wiele z tych firm miało charakter efemeryczny, wiele zmieniało nieustannie lokalizację, wędrując wraz z właścicielami w poszukiwaniu lepszych zarobków, niektóre kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, ale ich stan liczebny ciągle powoli rósł. W 1930 r. przedstawiał się on następująco:

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK). Akta Urzędu Wojewódzkiego I (dalej UWK I), sygn. 3047.

<sup>11</sup> B. Golka, M. Kafel, Z. Kłos, *Z dziejów...*, *op. cit.*, s. 206.

<sup>12</sup> Były to: Ustawa o prawie przemysłowym z 1927 roku. Dz.U.R.P. nr 40/1927, poz. 468 i nowela z dnia 10. 03. 1934 r. Dz.U.R.P. nr 40/1934, poz. 350.

<sup>13</sup> Były to ponownie legalizowane zarówno powstałe wcześniej, jak i nowe zakłady.

Tab. 2. Drukarnie żydowskie w woj. kieleckim w 1930 r.

Powiat	Drukarni ogółem	W tym drukarni żydowskich
Będziński	43	23
Częstochowski	22	13
Łżecki	1	-
Jędrzejowski	4	2
Kielecki	10	5
Konecki	5	3
Kozienicki	2	1
Miechowski	2	1
Olkuski	3	2
Opatowski	7	5
Opoczyński	3	1
Pińczowski	3	3
Radomski	12	8
Sandomierski	5	3
Stopnicki	5	4
Włoszczowski	1	1
Zawierciański	6	3
Razem	134	78

Źródło: APK UWK I sygn. 3047, 3049.

Największymi ośrodkami żydowskiego druku były miasta przemysłowe: Częstochowa, Będzin, Sosnowiec i Kielce — centrum wojewódzkiej administracji. Konkurowały one w ilości drukarni, choć tradycja przemawiała za Częstochową. Pierwsza żydowska typografia powstała tam w 1865 r., po upadku zakładu prowadzonego do wybuchu powstania styczniowego przez paulinów<sup>14</sup>. Do końca XIX w. koncesje na drukarnie uzyskało 11 przedsiębiorców żydowskich, a w latach 1901–1918 następnych 6<sup>15</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym pracowało w Częstochowie stale od 9 do 13 drukarni żydowskich, z czego ponad połowa powstała w latach 1920–1921<sup>16</sup>. Wedle stanu za 1925 r. istniało w mieście 15 zakładów typograficznych, w tym 9 prowadzonych przez przedsiębiorców żydowskich. Wśród nich byli pionierzy lokalnego druku: Samuel Kohn właściciel drukarni akcydensowej, założonej w 1887 r. i Ludwik Cymerman (drukarnia dziełowo-akcydensowa otwarta przezeń w 1897 r.). Przez całe dwudziestolecie czynna była, stworzona w 1869 r. przez Wilhelma Kohna i Adolfa Oderfelda firma, dziedziczona przez spadkobierców: Jakuba Kohna

<sup>14</sup> Według M. J. Lecha (*Drukarze..., op. cit.*, s. 156) miała to być firma Wilhelma Kohna.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 160–162.

<sup>16</sup> APK., UWK I. Sygn. 3047.

i Henryka Oderfelda. Była to zresztą, dzięki inwestycjom poczynionym jeszcze przez założycieli największa drukarnia w mieście. Posiadała 20 pras, w tym 6 maszyn drukarskich i 14 do litografii. Dzięki temu już u schyłku XIX w. mogła realizować zamówienia na ilustrowane czasopisma i książki<sup>17</sup>. W latach 1918–1939 żadne żydowskie przedsiębiorstwo typograficzne w województwie nie mogło pod względem „umaszynowienia” z tą firmą konkurować, choć było tam jeszcze kilka przedsiębiorstw rodzinnych, działających nieprzerwanie od schyłku XIX wieku: Cymermanowie, Pławnerowie, Justmanowie czy rodzina Bocianów.

Z kolei Będzin jeszcze w XIX w. zmonopolizowany został przez jedną drukarską rodzinę Blumenfruchtów, która w dwudziestoleciu stała się prawdziwą drukarską dynastią<sup>18</sup>. Okresowo pozostawało w jej posiadaniu 4 z 7 żydowskich i 9 wszystkich drukarni w tym mieście. W 1925 r. tylko Hersz Mordka, Mendel i Benjamin Blumenfruchtowie prowadzili firmy. Wyrosłe z ręcznej prasy litograficznej Moszka, założyciele rodu, nie były duże, ale operatywne. Aktywny był też Lejb Szpigelman, który w niewielkim zakładzie (jeden cylinder 76×55 i dwa ręczne bostony po 14×22) potrafił drukować przez wiele lat popularny tygodnik „Zagłembier Cajtung”. Był jego wydawcą i redaktorem jednocześnie<sup>19</sup>.

Trzecim pod względem liczebności przedsiębiorstw ośrodkiem drukarstwa żydowskiego w województwie był Sosnowiec. Gwałtowny rozwój przemysłu, który spowodował intensywny rozwój tej osady robotniczej, wpływał też na rozwój drukarstwa. W 1930 r. w Sosnowcu działało 18 drukarni, z czego 7 należało do Żydów. Wprawdzie żadna z nich nie stanowiła konkurencji dla największego w Sosnowcu i chyba w całym województwie zakładu typograficznego — Sosnowieckich Zakładów Graficznych, ale np. Salomon Reznik na swoich 5 maszynach drukarskich był w stanie wykonać rozmaite zamówienia, w tym i druk prasy<sup>20</sup>.

Do żydowskich przedsiębiorstw należała co najmniej połowa kieleckich drukarni. Ich liczba wahała się w dwudziestoleciu od 8 do 5. Nie były to zakłady szczególnie bogato wyposażone, ale i tak w mieście dało się wykonać prawie wszystkie zlecenia drukarskie.

Wszystkie mniejsze miasta i miasteczka województwa posiadały około 1930 r. kilka lub co najmniej jedną drukarnię. Często tą jedyną była typografia żydowska. Niektórzy przedsiębiorcy, jak Abram Słupowski i Chaim Mordka Feingold „rozmnażali” swoje zakłady, prowadząc działalność w dwu miejscowościach, inni przynosili się kilkakrotnie z miejsca na miejsce w poszukiwaniu

<sup>17</sup> Por. J. Sowiński, *Polskie...*, *op. cit.*, s. 143 oraz APK UWK I, sygn. 3049.

<sup>18</sup> M. J. Lech, *Drukarze...*, *op. cit.*, s. 163–164 oraz APK *ibidem*.

<sup>19</sup> M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993, s. 112.

<sup>20</sup> APK., UWK I. Sygn. 3049.



Tab. 3. Drukarnie żydowskie w miasteczkach woj. kieleckiego w latach 1925–1930

Miejscowość	Właściciel drukarni	Wyposażenie zakładu
1	2	3
Busko	Josek Topioł	1 pedałowka
Chmielnik	Chaim Mordka Feingold Majer Fiszel Dziura	1 pedałowka 1 pedałowka
Działoszyce	Moszek Kołotocz	1 pedałowka
Ilża	Mordka Grosfeld	br.
Jędrzejów	Abram Jakub Goldman Załma Mordkowicz	1 pospieszna 1 pospieszna 1 pedałowka
Końskie	Moszek Bergier i Abram Gancwajch Chaskiel Bergier Szloma Ehrenfriend	br. br. 1 pospieszna 1 boston ręczny
Kozienice	Jakub Hersz Wajnberg	1 pedałowka
Miechów	Izaak Posłuszny	br.
Olkusz	Załma Zerykier	1 pospieszna 1 pedałowka 1 boston ręczny
Opatów	Abram Słupowski	2 pedałowki
Opczno	Abram Edelist	br.
Pińczów	Izaak Rapaport	1 pospieszna 1 pedałowka 1 boston ręczny
Sandomierz	Lejb Minc (spadkobiercy)	1 pedałowka 1 boston ręczny
Staszów	Henoch Prajs Szaja Najman	1 pedałowka br
Stopnica	Chaim Mordka Feingold	1 pedałowka
Szydłowiec	Jakub Frydman	br
Włoszczowa	Jakub Zalcman i Abram Edelist	br
Wolbrom	Mordka Chaim Frenkiel	1 pedałowka
Żarki	Szloma Pankowski	1 pedałowka

Źródło: APK, UWK I. sygn. 3049.

lepszyc warunków. Byli też tacy jak Izaak Rapaport z Pińczowa, czy Szloma Ehrienfried z Końskich, którzy służyli jednej społeczności od początku wieku aż do zagłady<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> Zakład Ehrienfrieda powstał w 1892 roku, Rapaporta — w 1904; por. M. J. Lech, *Drukarze...*, *op. cit.*, s. 34, 217.

## BAZA TECHNICZNA ŻYDOWSKICH DRUKARNI

Nie odbiegała ona jakością od wyposażenia podobnych drukarni polskich. Nowoczesny, wielofunkcyjny sprzęt posiadało w województwie 2–3 firmy, reszta obywatela się wielokrotnie zamortyzowanym parkiem maszynowym. Według opinii specjalistycznego „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego” w późnych latach międzywojennych aż około 80% maszyn drukarskich miało taką metrykę<sup>22</sup>. Wynikało to zarówno z niedoinwestowania drukarni, których właściciele dysponowali najczęściej niewielkimi środkami, jak i z sytuacji na rynku poligraficznym. W kraju nie produkowano żadnych maszyn drukarskich, import był kosztowny, a od 1932 r. — niemożliwy wskutek zakazu Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1931 r.<sup>23</sup>. Powodowało to pauperyzację przedsiębiorstw. Według szacunków z 1937 r. około 90% zakładów drukarskich w Polsce stanowiły małe drukarnie, w których ponad 40% maszyn miało napęd nożny<sup>24</sup>.

W województwie kieleckim istotnie dominowały małe zakłady, ich „umaszynowanie” było jednak bardziej staroświeckie, niż przeciętnie. Podstawę parku maszynowego drukarni, w tym także (por. tab. 3) firm żydowskich, stanowił dziewiętnastowieczny sprzęt. Jego większość stanowiły najprostsze maszyny dociskowe, służące do druku arkuszy małych formatów, oparte na napędzie nożnym — pedałówki. Obok nich pracowały jeszcze maszyny dociskowe ręczne, rejestrowane pod popularną nazwą amerykanki<sup>25</sup>. Wśród 24 maszyn drukarskich, użytkowanych w latach 1925–1930 w drukarniach małych miasteczek woj. kieleckiego aż 19 to właśnie maszyny dociskowe: pedałówki i ręczne. Stanowiło to blisko 80% całego ich sprzętu. Najczęściej używano maszyn typu Boston i Liberty. Zaledwie w 5 spośród 16 znanych ze stanu wyposażenia zakładów używano płaskich maszyn pospiesznych (szybkobieżnych), które skonstruowano przecież jeszcze w 1811 r.! Były to tzw. prasy augsburskie. Warto dodać, że tylko 6 spośród tych 16 drukarni miało w posiadaniu więcej niż jedną maszynę. Przyjąć można, że te maleńkie, ubogo wyposażone tłocznie obywatela się skromnie 1–2 osobami personelu. Nieliczne mogły zatrudniać po kilka osób. Był to stan typowy dla ówczesnej drukarskiej prowincji<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy” 1937, nr 5–6; J. Sowiński, *Polskie...*, *op. cit.*, s. 212.

<sup>23</sup> B. Golka, M. Kafel, Z. Kłos, *Z dziejów...*, *op. cit.*, s. 230–231.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>25</sup> Pierwszą maszynę dociskową tego typu zbudowano w 1830 r. w Bostonie, stąd powszechnie używana przez drukarzy nazwa: amerykanka lub boston dla tego typu urządzeń.

<sup>26</sup> Potwierdza to J. Sowiński, *Polskie...*, *op. cit.*, s. 136 i 223–225.

## PRODUKCJA DRUKARNI ŻYDOWSKICH

Trudno mówić o niej wydawnicza; zarówno wyposażenie tłoczni, jak i potrzeby lokalnych środowisk decydowały o tym, że podstawę produkcji drukarskiej stanowiły akcydensy: formularze kancelaryjne i handlowe, etykiety, ulotki, reklamy, afisze, bilety wizytowe i inne druki towarzyskiego użytku: zaproszenia, zawiadomienia. Były to prace pozornie tylko łatwe. Skład akcydensowy wymaga od zecera dobrego opanowania techniki składu i znajomości graficznej wartości pisma, linii i ornamentów, co można osiągnąć nawet wówczas, gdy zecereria nie jest dobrze wyposażona technicznie<sup>27</sup>. Nie wiemy nic konkretnego ani o kwalifikacjach zecerów, ani o jakości ich produkcji.

W miastach bardziej uprzemysłowionych: Częstochowie, Sosnowcu, Ostrowcu czy Radomiu więcej było zakładów przygotowanych technicznie do realizacji wszystkich typów zamówień, chociaż i tam znaczny procent firm drukował na starych maszynach same tylko etykiety<sup>28</sup>. Poważną część produkcji większych zakładów stanowiła prasa. W latach 1918–1939 ukazało się w województwie kieleckim ponad 80 pism żydowskich, z tego około 60 w jidysz, kilkanaście po polsku, po kilka: polsko-hebrajskich i hebrajskich<sup>29</sup>. Drukowano je, co zrozumiałe, w tłoczniach żydowskich, które też zresztą drukowały i polską prasę. Niekiedy drukarnia powstawała dla potrzeb jednego pisma — Chil Majer Herc z Radomia założył drukarnię, aby wydawać „Radomer-Kielcer Leben” i nic ponadto. Częściej jednak firma wykonywała różnorakie zlecenia. W Częstochowie Bernard Bocian drukował i „Dos Naje Wort” i „Dos Leben” i „Arbeter Cajtung” i „Czenstochower Cajtung” i jeszcze „Czenstochower Tagenblatt”, a Lutek Cymerman „Czenstochower Jidysze Kurier” i „Unzer Cajtung”. W Będzinie Lejb Szpigelman przez wiele lat wydawał i drukował „Zagłębier Cajtung”, a obok tego realizował inne prace. Radomscy drukarze podobnie: Uszer Rydz drukował „Junge Dychtung” i „Literarysze Grupe”, zaś u Hersza Naftuli Żabnera tłoczono „Radomer Cajtung”, „Radomer Express” i polskojęzyczną „Trybunę”. Polski „Głos Pińczowski” drukował wspomniany już Izaak Rapaport<sup>30</sup>.

W okresach kampanii wyborczych i innych momentach wzmożonej aktywności drukowano też sporo ulotek, broszur propagandowo-politycznych i podobnych. Do stałego repertuaru lokalnych wydawnictw należały sprawozdania,

<sup>27</sup> H. Tadeusiewicz, *Drukarstwo polskie drugiej połowy XIX wieku w świetle fachowych czasopism drukarzy z lat 1872–1900. Problematyka zawodowa i społeczna*, Łódź 1982, s. 62.

<sup>28</sup> W Radomiu np. w 1936 r. tylko 4 z 7 drukarni żydowskich mogły realizować wszystkie zamówienia. Pozostałe 3 tłoczyły tylko etykiety. APK., UWK I, sygn. 3049.

<sup>29</sup> M. Pawlina-Meducka, *Kultura...*, *op. cit.*, s. 200–205.

<sup>30</sup> A. Chrobolewski, M. Cieszyńska, R. Federman, *Di jidysze presse Czenstochower Jidn.*, Nev Jork 1947, s. 92–101; APK., UWK I, sygn. 476, 479, 3018, 3048, 3426, 6925.

informatory o działalności, statuty lokalnych stowarzyszeń i instytucji<sup>31</sup>. Wydawano druki „komercyjne”: teksty szlagierów, nuty modnych przebojów, niekiedy tomik poezji czy powieść miejscowego literata.

Absolutną rzadkością typograficzną było pierwsze wydanie *Pieśni o głodzie* Brunona Jasińskiego, drukowane w sandomierskiej tłoczni, należącej do spadkobierców Lejba Minca. W 1922 r. złożono ów tomik, „[...] jedyny zapewne tego rodzaju na obszarze województwa kieleckiego wydrukowano według zasad »ortografii uproszczonej«, wynikającej z manifestu futurystów»<sup>32</sup>.

Zupełnie brakuje informacji o żydowskiej literaturze religijnej. Tymczasem w każdym żydowskim domu niezbędne były Biblia i modlitewniki. Obok tego dla rabinów, szkół talmudycznych, jeszybotów drukowano księgi: komentarze, rozbiory, interpretacje, które wykonywano prawdopodobnie i w prowincjonalnych drukarniach woj. kieleckiego. Skupiska ludności żydowskiej, tu zamieszkałe, należały do liczniejszych w Polsce, a ślady z początku wieku wskazują, że tradycje drukarskie w tej dziedzinie nie były ubogie. Księgi religijne powstawały w niepodległym Piotrkowie, więc czemuż by nie w Częstochowie?<sup>33</sup> Według Marii Czarnowskiej książki żydowskie (w jidysz i hebrajskim), wydane w latach 1931–1935, stanowiły 6,0–9,1% ogółu produkcji wydawniczej w owym okresie<sup>34</sup>. Nawet jeśli przyjmujemy, że znaczną ich część stanowiły druki świeckie, to i tak istnieje margines niepewności, skłaniający do pytania: czy i jakie druki religijne powstawały w tłoczniach woj. kieleckiego?

#### INNE FORMY DZIAŁALNOŚCI DRUKARZY. KULTUROTWÓRCZA ROLA ŚRODOWISKA

Pracownicy książki: drukarze i zecerzy stanowili od drugiej połowy XIX w. filar ruchu robotniczego: politycznego i związkowego. Tradycyjnie związani z Polską Partią Socjalistyczną weszli właściwie do jej legendy. W miastach woj. kieleckiego było tak, jak wszędzie. Tam zwłaszcza, gdzie występowały duże skupiska robotnicze, czyli w Częstochowie i Ostrowcu, można mówić o znacznym udziale żydowskich pracowników książki w ruchu robotniczym: polskim, a od około 1905 r. — także żydowskim<sup>35</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym

<sup>31</sup> APK, UWK I, sygn. 2999, 3048.

<sup>32</sup> J. Butwiłło, *Fakty i przyczynki. Almanach drukarstwa Kielecczyny*, Kielce 1969, s. 107.

<sup>33</sup> M. Pawlina-Meducka, *Kultura...*, *op. cit.*, s. 96.

<sup>34</sup> M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa 1967, s. 110.

<sup>35</sup> Por. *Almanach drukarstwa Kielecczyny*, Kielce 1969; M. Pilcmacher, *A kultur — onhojb fun weelchn s iz arojzgewaxsen a farcwaigte gezelszafleche bawegung. Ostrowce*, Buenos Aires 1949, s. 59–66; A. Litman, *H. D. Nomberg in Czenstochow. Czenstochow: naje cugob material cum buch „Czenstochower Jidn”*, New Jork 1958, s. 168–169; M. J. Lech, *Drukarze i drukarnie...*, *op. cit.*, s. 30, 215.

aktywność związkowa i polityczna żydowskich zecerów i drukarzy bynajmniej nie malała. Wydaje się jednak, że dotychczasowy stan badań na ten temat należy zweryfikować, aby móc rzetelnie tę kwestię przedstawić.

Żydowskie drukarnie były niewątpliwie, choćby z racji swego procentowego udziału w drukarstwie województwa, jego ważnym składnikiem. Nic więc dziwnego, że przedsiębiorcy-Żydzi wchodzili w skład gremiów, reprezentujących środowisko wobec innych stowarzyszeń zawodowych<sup>36</sup>. Ich aktywność nie kończyła się jednak na tym.

Mimo przedstawionych wyżej materialnych i technicznych ograniczeń, żydowscy drukarze pełnili ważną rolę kulturotwórczą. Tworzyli, co przedstawiłam, bazę wydawniczą dla lokalnego ruchu prasowego i literackiego, byli wydawcami licznych jednodniówek, druków okolicznościowych itp., a nierzadko — ich inicjatorami, a nawet sponsorami. Przy ich udziale powstawała nowa, świecka kultura żydowska, ale uczestniczyli też przecież czynnie w polskim prowincjonalnym ruchu wydawniczym. Wykonywali pracę usługową, nieefektywną, ale potrzebną nie tylko im samym, ale i środowisku, któremu służyli.

---

<sup>36</sup> Takie Stowarzyszenie: „Zrzeszenie Właścicieli Drukarni Zagłębia Dąbrowskiego” powstało np. w 1935 roku w Sosnowcu, obejmując terytoria powiatów: będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego. Miało ono na celu podnoszenie godności zawodu, reprezentacje i obronę interesów przemysłu graficznego i pośrednictwo w poszukiwaniu pracy. Wśród członków-założycieli byli m.in.: Majer Bornstein, Icchak Golencer, Julian Grünbaum. APK, UWK I, sygn. 3049.